Nr. 266 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 20 listopada 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Samobójstwo wybitnego działacza sowiec. Joffego.

Rozpoczęcie rokowań polsko-niemieckich.

Smutnym szlakiem wygnania.

Jeden z najwybitniejszych wodzów bolszewizmu Radek zesłany został na Sybir, do Irkucka względnie do Charbina, bez prawa powrotu do Moskwy. Opowiadają też, że Trocki i Zinowjew wykluczeni z rosyjskiej partji komunistycznej zesłani zostaną na wyspy Sołowieckie.

Przecieramy oczy ze zdumienia. Czyżby koło historji cofnęło się wstecz? Na kalendarzu widnieje rok 1927 w Moskwie, w Leningradzie obchodzono ostatnio z wielkim hałasem dziesięciolecie rewolucji bolszewickiej, a czołowi mężowie, bohaterowie wielkiego przewrotu dziejowego jedzą gorzki chleb opozycji i wędrują na wygnanie jak za dawnych, carskich czasów. Zaiste dzieje rozwoju państwa sowieckiego przynoszą nieprawdopodobne niespodzianki. Nie chciałoby się wierzyć pozornie fantastycznym informacjom, gdyby nie pochodziły one z urzędowych rosyjskich „Izwiestij" i z komunistycznej „Prawdy".

Z chwilą zastosowania represji do komunistów o tak wypróbowanej przeszłości jak Trocki, Kamieniew, Rakowski, po wyobcowaniu ich z szeregów rewolucji rosyjskiej na widowni pozostaje zwycięsko kierunek dyktatora Stalina. Wiadomo, że zwycięstwo Stalina przyjęte zostało w Rosji z robionym entuzjazmem robotników i nieklamaną radością chłopów. Rosja pod władztwem Stalina oznacza dalszą likwidację leninizmu i faworytowanie chłopstwa. Trudno, życie, warunki gospodarcze kraju, w którym chłopi stanowią 85 proc. ludności okazało się silniejsze od „radykalnych" teorji. Komunizm Trockich i Radków wyrządził klasie robotniczej przysługę niedźwiedzią. Zmniejszył siłę liczebną proletarjatu i [illegible] widoki ich pełnego zwycięstwa.

Już Lenin zatrąbił do odwrotu, pieśń nowej polityki gospodarczej podchwycił Stalin i wśród dźwięków melodji zlikwidował młodzieńcze sny o wszechświatowej rewolucji, o wprowadzeniu komunizmu, o dyktaturze proletarjatu. Dyktatura proletarjatu przemieniła się we wszechwładztwo ambitnych polityków sowieckich. Ich celem stało się utrzymanie władzy w ręku za wszelką cenę. Ktokolwiek staje im w drodze, ten wróg. Żżerają się pomiędzy sobą i niekrępują się w sposobach walki. Bogaty słownik obelg, stosowany ongiś do socjalistów, znajduje teraz pełne zastosowanie w ich własnych szeregach. To, że „zwycięscy" i „zwyciężeni" uważają się za prawowiernych komunistów, za prawdziwych leninowców, dowodzi, że obydwie grupy zeszły na bezdroża i zatraciły orjentację.

A tak niedawne jeszcze czasy, kiedy każde słowo Trockich i Zinowjewów, podobnie jak Bucharinów i Stalinów podawane było za nieomylną ewangelję.

Komunizm rozprzęga się i daje światu widowisko historycznej tragifarsy. Z tem rozprzęganiem się komunizmu pojawia się nad Rosją nowy, niepokojący znak zapytania.

—:::—

Piast tworzy blok wyborczy z Chadecją.

Blok mniejszości narodowych dotychczas nieutworzony.

WARSZAWA, 18. 11. (tel. wł.). Rokowania o blok wyborczy między Piastem, a Ch. D., postępują naprzód. O ile nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, blok ten można uważać za prawdopodobny.

Wśród konserwatystów panuje ogromne rozczarowanie. Liczyli oni na blok państw. od min. Meysztowicza [illegible] pos. Kościałkowskiego, podczas gdy ani Partja Pracy ani Str. Chł. nie chcą na to pójść. Podobno niektóre grupy konserwatystów mają zamiar wogóle nie wziąć udziału w akcji wyborczej.

Dotychczas żadne decyzje co do utworzenia bloku mniejszości narod. nie zapadły. Rokowania trwają nadal. Zaznaczyć należy, że grupa ortodoksów nie przystępuje do bloku.

Projekt wspólnej listy socjalist. grup mniejszości narod., o ile można sądzić, nie dojdzie do skutku, z czego jednak nie wynika, by grupy te miały wejść do ogólnego bloku mniejszości.

WARSZAWA, 18. 11. (Pat.). Dzisiejsza „Epoka" omawia zamiar wskrzeszenia 16-ki z r. 1922. Dziennik zaznacza, że nazwa ta wywołuje w całem społeczeństwie polskiem uczucia nienawiści. Między społeczeństwem żydowskiem, Niemcami, Rusinami i Białorusinami nie ma wspólności interesów gospodarczych, nie łączą ich czynniki kulturalne, wyznaniowe, tradycja, obyczaje lub język wspólny, ani też nie istnieje między nimi związek terytorjalny. Przed pięciu laty można było niedomyślać się, że prowodyrzy ukraińscy i białoruscy czerpią znaczne środki na agitację antypolską ze źródeł zagranicznych. Dziś jednak, po procesach komunistycznych, po historji „Hromady" i „Selrobu", po przejściu około połowy posłów ukraińskich i białoruskich do grup komunistycznych lub komunizujących, stało się jasnem, że nieprzyjazne wobec Polski stanowisko działaczy ukraińskich lub białoruskich podsycane jest przez czynniki obce. Celem polityki ukraińskiej i białoruskiej jest w najlepszym razie separatyzm.

W tych warunkach wznawianie „16-ki" nosi zdaniem dziennika cechy ataku ogółu mniejszości narodowych na państwo polskie. To też z faktu utworzenia polskich mniejszości narodowych władze państwa będą musiały wyciągnąć konsekwencje w stosunku do wszystkich elementów, któreby w skład jego weszły, a przedewszystkiem w stosunku do żydów, jako bardziej politycznie wyrobionych.

—:::—

Uroczystość dekorowania Marsz. Piłsudkiego francuskim orderem wojsk.

WARSZAWA, 18. listopada. (Pat.) Dnia 18. b. m. nastąpiła uroczystość dekorowania Marszałka Piłsudskiego, francuskim orderem wojskowym. Na krótko przed uroczystościami dekoracji, przybyli członkowie rządu polskiego oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. O godz. 12.45 przybył na Zamek Marszałek Franchet d'Esperay w towarzystwie świty. Wkrótce potem nadjechał drugą bramą zegarową Marszałek Piłsudski.

O godz. 13, poprzedzony fanfarami szwoleżerów wyszedł na dziedziniec zamkowy Prezydent Rzplitej w towarzystwie Marszałka Piłsudskiego, i Marszałka Franchet d'Esperay. Prezydent wraz z marszałkami zajął miejsce na kobiercu. Wojsko sprezentowało broń. Orkiestra zagrała wstępne fanfary, poczem marszałek Franchet d'Esperay podnosząc buławę marszałkowską, odezwał się: Panie Marszałku Piłsudski! W imieniu rzeczypospolitej francuskiej na podstawie pełnomocnictw, które mi zostały nadane, dekoruję Pana francuskim Medalem Wojskowym.. Zaległa cisza na dziedzińcu zamkowym.

Marszałek Franchet d'Esperay dwukrotnem uderzeniem buławą marszałkowską oddaje cześć naczelnemu Wodzowi armji polskiej, poczem w przyjacielskim uścisku oddaje mu hołd. Po dokonaniu dekoracji obaj marszałkowie przechodzą przed frontem zgromadzonych oddziałów.

Po dokonaniu przeglądu, Marszałek Piłsudski, wraz z Marszałkiem Franchet d'Esperay udali się do apartamentów Prezydenta Rzplitej na Zamek królewski, gdzie na ich cześć wydany został bankiet, w którym wzięli udział członkowie rządu, członkowie ambasady francuskiej, oraz przedstawiciele generalicji.

—:::—

Aresztowanie wiceprez. Koła Hallerczyków we Lwowie.

Przy aresztowanym znaleziono papiery, odnoszące się do działalności Obozu Wielkiej Polski.

WARSZAWA. Wczoraj dokonano w Warszawie senzacyjnego aresztowania w lokalu Zw. Dowborczyków na Nowym Świecie 40. Do sekcji politycznej warszawskiego Urzędu Śledczego nadeszło mianowicie pismo od lwowskich władz sądowych i policyjnych o zatrzymanie przebywającego w Warszawie — Bolesława Eustachiewicza, wiceprezesa okręg. Koła Hallerczyków we Lwowie. Po otrzymaniu tego pisma władze policyjne w Warszawie wdrożyły dochodzenia, lecz w książkach meldunkowych nie znaleziono zupełnie śladu, żeby Eustachiewicz był meldowany. — Wczoraj około godz. 10-tej gdy w lokalu Zw. Dowborczyków odbywało się wspólne zebranie Dowborczyków i Hallerczyków, otwarły się nagle drzwi i do sali wkroczył silny oddział policji z komisarzem Suchenkiem na czele. Uczestnicy zebrania usiłowali schować jakieś dokumenty i protokół zebrania, lecz im w tem przeszkodzono. Komisarz Suchenek zapytał najpierw, czy wśród obecnych jest właściciel lokalu, były redaktor i wydawca „Placówki" Zieliński. Stwierdziwszy, że jest on nieobecny, komisarz policji zapytał następnie o Eustachiewicza. Wtedy od stołu prezydjalnego podniósł się Eustachiewicz, a komisarz oświadczył mu, że jest aresztowany.

Zarówno przy Eustachiewiczu, jak i przy innych obecnych dokonano rewizji osobistej oraz sprawdzono dokumenty osobiste. Eustachiewiczowi zabrano liczne notatki i papiery, odnoszące się do działalności Obozu Wielkiej Polski, jak również niektóre dokumenty dotyczące Zw. Hallerczyków. Następnie policja udała się do mieszkania Eustachiewicza przy ul. Bednarskiej l. 23, gdzie Eustachiewicz mieszkał od 3 tygodni bez meldowania. I tu również przeprowadzono szczegółową rewizję, w wyniku której zabrano korespondencję Eustachiewicza z władzami Obozu Wielkiej Polski.

Aresztowanego E. oddano do dyspozycji sędziego śledczego. W związku z tem aresztowaniem rozeszły się pogłoski, że jest ono następstwem znanej agitacji ulotkowej, prowadzone przez opozycjonistów lwowskich.

—:::—

Prof. Wolff o gospodarczem porozumieniu z Polską.

Ekonomista i publicysta niemiecki prof. Juljusz Wolff udzielił A. W. wywiadu na temat porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego.

Prof. Wolff, który należy do komitetu porozumiewawczego polsko-niemieckiego i był przed kilku tygodniami w Polsce wyraża pogląd, że Polska po winna być w sprawie zawarcia traktatu jeszcze więcej zainteresowana, niż Niemcy, gdyż jak wykazują cyfry statystyczne, rynki zbytu, jakie Polska zdołała sobie pozyskać podczas wojny celnej z Niemcami, nie zdołają jej zastąpić rynków niemieckich; trudności bowiem transportowe i koszty frachtów, wynikające ze znaczniejszych odległości nowych rynków zbytu, jak również i ilości tam wywożone nie stoją w żadnym stosunku do wywozu na rynki niemieckie.

Prof. Wolff podkreśla dalej, że i ze strony Niemiec można zauważyć wzrastający postęp ugodowego wobec Polski nastroju — postęp dokonujący się w bardzo szybkiem tempie — którego jeszcze przed pół rokiem nie można było stwierdzić.

IDEA POROZUMIENIA Z POLSKĄ ZYSKUJE W NIEMCZECH ZWŁASZCZA WŚRÓD KÓŁ GOSPODARCZYCH, CORAZ WIĘCEJ SZCZERYCH ZWOLENNIKÓW

dowodem tego coraz częściej się pojawiające w prasie artykuły o tendencjach ugodowych. Nawet bardzo oporni niemiecko — narodowi, dziś już milcząco patrzą na akcję komitetu porozumienia z Polską, a fakt, iż również milcząco zgodzili się, na ujęcie steru obecnych rokowań przez ministra Stresemanna, zapisać należy na konto pewnej zmiany nastrojów wśród tych kół.

Na drodze porozumienia stworzone już zresztą zostały podwaliny, do których dorzuca się co pewien czas nową cegiełkę; dowodem tego ugoda w sprawie osiedlenia oraz parafowana właśnie ugoda emigracyjna, dotycząca robotników sezonowych, w której Niemcy godzą się na przyznanie robotnikom polskim tych samych praw specjalnych, co robotnikom niemieckim.

Prof. Wolff wyraża nakoniec nadzieję, że ob końcu b. r. rokowania zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem, a w każdym razie stworzą stałe podstawy do przyszłego traktatu.

Biskup mohylewski -- pod groźą rozstrzelania.

WILNO, 18 11. (AW.). „Dziennik Wileński" donosi, że aresztowany niedawno biskup mohylewski Słoskan padł ofiarą prowokacyjnej roboty GPU. W przeddzień aresztowania przyjęło do biskupa dwóch młodych ludzi, jak się później okazało, agentów GPU., którzy przedstawili się jako Polacy i prosili o nocleg. Biskup Słoskan nie odmówił. Tymczasem w kilka godzin później, dokonano u niego rewizji i znaleziono przy tych osobnikach nadzwyczaj kompromitujące dowody szpiegostwa na rzecz Polski. To wystarczyło aby biskupa aresztować i odstawić do więzienia GPU. Biskup Słoskan ma otrzymać akt oskarżenia, zarzucający mu udział w akcji szpiegowskiej na rzecz Polski. Według kodeksu sowieckiego biskupowi grozi kara śmierci przez rozstrzelanie.

ADAM M. NOWAKOWSKI.

1)

Ukradziony miljoner.

Dnia 24 grudnia, czyli w dzień piękny i radosny kiedy to cnotliwe miss i mistress całego anglosaskiego świata pozwalają bezkarnie ukraść sobie całusa pod zieloną gałązką jemioły, zawieszoną gdzieś — tam u sufitu, ukazała się w porannym numerze „New-Jork Times'a" elektryzująca notatka:

„Znany w szerokich kołach naszego miasta miljarder p. Samuel Erie W. C. Springfield znikł przed kilkoma dniami w sposób niewytłumaczony. Ponieważ w międzyczasie Bank Związkowy doniósł nam, że zaginiony podjął poważniejszą sumę pieniężny owego dnia, przeto zachodzi podejrzenie, iż wymieniony mógł ulec jednemu z powtarzających się perjodycznie napadów bandyckich i został zamordowany lub też uprowadzony. Będąc w posiadaniu pełnomocnictwa pogrążonej w rozpaczy wdowy mars. Konstancji de Blaszka W. C. Springfieldowej wyznaczamy nagrodę w kwocie: Dol. 100.000 — temu, kto wskaże miejsce pobytu miljardera ew. odnajdzie ciało zamordowanego, celem zwrócenia go rodzinie.

Podpisano — S. Noble Koper m. p. — redaktor na okręg Fifth Avenue".

Miljarder Springhield był osobistością — nietylko znaną w całym stanie, lecz ponadto także bardzo lubianą i popularną. Umysł jego rzutki i sprężysty nie ograniczał się do bussinesu, o tem wiedzieli wszyscy. Z przekonań był metodystą i nieoficjalnym badaczem pisma świętego, a dobre rady, któremi szafował hojnie w stosunku do potrzebujących pomocy, stawały się balsamem kojącym najokrutniejsze nawet rany. Życie jego służyć mogło za przykład niejednemu eremicie. Także samozaparcie się i poświęcenia, o których głosiły broszury Nation. Met. Clubs Unionu, poprostu nie miały granic.

Dość powiedzieć, że matki wychowując swych synów, mówiły im codziennie: „Chciałabym, abyś był takim, jak pan Springfield", przyczem oczywiście miały na myśli dobroć i pobożność miljardera.

Mister Mac C. Lion, rozparty wygodnie w szerokim, trzcinowym fotelu uśmiechnął się przeczytawszy anons.

— Hh, tak — mruknął — jako szef biura detektywicznego „Opatrzność" wiedział już dawno o wypadku, ale — należało — czekać...

Cierpliwość jest koroną cnót i jak mówią Niemcy „przynosi róże". Dlaczego właśnie róże — nie wiadomo, jednakże jest to przenośnia bardzo piękna i delikatna, odpowiadająca w zupełności charakterowi tego subtelnego narodu. Tym razem nagrodą cierpliwości było przyobiecanych 100 tysięcy dolarów.

Pan Mac C. Lion zadzwonił.

-- Proszę mi przysłać Nick Cartera. — rzekł sucho w stronę rękawa — ale natychmiast!... chodzi o sprawę: „Springfield Nr. L. 12358 ad IV."

Chwila czekania — lekkie zniecierpliwienie i — nareszcie — pukanie do drzwi.

Nick Carter, którego właściwe nazwisko brzmiało John Coward, co w dosłownem tłumaczeniu znaczy: „Tchórz" — przyjął pseudonim z powodów całkiem logicznych i zrozumiałych.

Kuna, lis, gronostaj, nawet wydra — to nadawało się dla detektywa, ale tchórz... przenigdy.

Tem więcej, że agent miał gruby kark, typowe Colgate'owskie rysy i krótki, przypłaszczony nos sławnego bohatera policji.

— Carter — rzekł krótko szef — jedziecie do Londynu w wiadomej wam sprawie. Godzina piąta piętnaście. Paryż, Wiedeń, Bukareszt, Karlsbad, Monte Carlo i Warszawą kredytowane. Kablogram ma tu być za tydzień. Springfield żywy albo umarły, wart 100.000. Połowę można odstąpić. Zrozumiano ?....

— Alright — odparł detektyw i zwrócił się ku drzwiom. — Good bye Sir.

O godzinie 5'15 olbrzymi trójsilnikowy jednopłaszczyznowiec „American Aerotrustu" pozostawił na niebieskawo-sinej powierzchni zatoki nowojorskiej białą, pieniącą się smugę...

Trzydziestu pasażerów i pasażerek między nimi tajny agent „Opatrzności" — pofrunęło do Wielkiej Brytanji.

(C. d. n.).

Opieka nad dzieckiem proletarjatu.

Towarzysze i Obywatele!

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. daje inicjatywę założenia we Lwowie oddziału „Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci". Towarzystwo to ma na celu

ROZTOCZYĆ OPIEKĘ NAD DZIECKIEM.

w szczególności nad dziećmi pracującego ludu. Ciężkie nad wyraz warunki bytu klasy robotniczej odbijają się fatalnie na zdrowiu fizycznem i moralnem dzieci i młodzieży. Dziecko robotnicze marnieje wskutek wilgoci mieszkań, pozbawionych powietrza, wskutek złego odżywiania.

Brak wszelkich przyborów szkolnych i odzieży skazuje dziecko nędzy na ciemnotę, za którą kryje się zbrodnia.

WYCHOWANIEM DZIECKA ZAJMUJE SIĘ NAJCZĘŚCIEJ ULICA I JEJ ZGUBNE WPŁYWY.

Wszystko to wyrasta z niesprawiedliwego ustroju społecznego, utrudnia w wysokim stopniu pracę nad wyzwoleniem klasy pracującej, a zatruwając rodzicom życie, odsuwa nadzieję lepszego jutra ich dzieci.

Zanim więc dzieło klasy pracującej zostanie dokonane i stworzy takie warunki społeczne, iż dziecko robotnika i robotnicy zostanie otoczone opieką państwa lub gminy, że nie będzie ulicy, gdzieby nie było ochrony lub żłóbka dla niemowląt, że dożywianiem dzieci zajmie się szkoła, a opieka społeczna dostarczy uczącej się młodzieży nietylko ubrania, ale wszelkich przyborów i książek szkolnych, sama

KLASA ROBOTNICZA MUSI W GRANICACH SWYCH ŚRODKÓW RATOWAĆ MŁODZIEŻ NASZĄ PRZED ZWYRODNIENIEM FIZYCZNEM I MORALNEM

i roztoczyć nad nią opiekę.

W tym celu tworzymy we Lwowie oddział Towarzystwa, którego centrala znajduje się w Warszawie pod przewodnictwem tow. Tomasza Arciszewskiego. Zamiarem naszym nieść pomoc materjalną, moralną i kulturalną dzieciom klasy pracującej.

Wszyscy, którzy przekładają czyn nad frazes, iż „młodzież jest naszą przyszłością" którym rozum i serce dyktuje nakaz współpracy w tej najważniejszej dziedzinie życia publicznego, niech przybędą w dniu 27. bm. na zebranie organizacyjne oddziału „Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci" i zgłoszą doń swe przystąpienie, zaofiarują tej pracy swe usługi. Zebranie odbędzie się o godz. 11-tej w lokalu Stowarz. „Praca". Rynek 8, I. p.

ZA O. K. R.:

Szczyrek przewodniczący — **Skalak** sekretarz.

Jak Obwiepol szpiegował i „niszczył" socjalistów.

Z procesu w Inowrocławiu.

Jak wiadomo w Inowrocławiu toczy się obecnie proces o krwawą demonstrację robotniczą. Proces trwa już od kilku dni, przez salę przesuwa się szereg świadków, którzy rzucają charakterystyczne światło na nikczemną i prowokatorską robotę obwiepolistów.

I tak m. in. komendant policji inowrocławskiej p. Biczysko próbował scharakteryzować stosunki miejscowe począwszy od majowego przewrotu. Zdaniem świadka ruch robotniczy od owego momentu odznaczał się większą agresywnością. Świadek usiłował rozwiązać pochód w myśl poleceń prezydenta Krzemińskiego, a gdy tłum coraz gwałtowniej nacierał na kordon policjantów, zakomenderował: Ognia! i padły salwy.

Zeznawali następnie policjanci, z pomiędzy których jeoni podczas salwy strzelali w górę, drudzy naprzeciw siebie do tłumu.

Stefan Jakubowski, zeznaje, że jest obuwnikiem" (szewcem), ale był w czasie krytycznym także wywiadowcą i „stojał" na usługach policji. Na kilka dni przed pochodem wkradł się tuż pod lokal gdzie obradował komitet PPS. i podsłuchiwał, jak omawiano przygotowania do niedzielnego pochodu.

W samym dniu pochodu był na wiecu demonstracyjnym, a następnie szedł z boku i obserwował manifestujących. Głównie wziął na cel tow. Głowackiego, jako przywódcę PPS aby dokładnie wiedzieć, co on robi i potem zameldować.

W tem miejscu podchodzi do Sądu komendant policji Biczysko i zaznaczając, że o Jakubowskim dotąd nic nie widział, zapytuje Jakubowskiego, kto go zaangażował jako wywiadowcę.

Świadek Jakubowski: Poprzednik p. Biczyski.

Obrońca tow. dr. Lieberman: Ależ komendant policji coby o tem wiedział, a Pan słyszał, że się Pana wypiera!

Świadek Jakubowski: Byłem na służbie organizacji obrony państwa.

Obrońca tow. dr. Lieberman: Takiej organizacji niema. Mów Pan wyraźnie, nie wstydź się Pan!

Świadek: Organizację rozwiązano i teraz już nie jestem wywiadowcą.

Obrońca tow. dr. Lieberman: Mów Pan tylko, jak się nazywa ta organizacja, która ma swoją policję i swoich wywiadowców!

Świadek: Obóz Wielkiej Polski. (Na sali wielkie poruszenie).

Obrońca tow. dr. Lieberman: Kto Panu jako wywiadowcy wydawał rozkazy?

Świadek: Apiekarz Antoniewicz, i jemu składałem raporty!

Obrońca tow. dr. Lieberman: Więc kazano Panu szpiegować PPS.

Świadek: Tak jest! czyniłem to jako prawy(!!) polak. Broniłem państwa i rządu(!).

Obrońca tow. Lieberman: A komendant policji, urzędowy obrońca Państwa i Rządu pana uznać nie chce i pana się wypiera!

Dodać należy, że w czasie pochodu bojówka endecka uganiała się za pochodem — wciąż prowokując robotników, uzbrojona w pałki i gumy. Jeden zaś ze świadków zeznał, że w czasie starcia policji z tłumem, któryś z bojówki endeckiej wtargnął do jego mieszkania, wyszedł na balkon i chciał strzelać do tłumu.

Świadek Wojciechowska: widziała, jak 10 minut po salwie jakiś elegancki mężczyzna z karabinu strzelił 3 razy w stronę tłumu od policji, a potem poszedł ku sądowi — przyszedł również od strony sądu.

Jaskólski, robotnik, uciekał przed salwą, ale został już po salwie ugodzony z przodu w twarz strzałem (widocznie bojówki endeckie strzelały?).

—:::—

Czy za dużo młodzieży studjującej?

Prof. Wojciech Świętosławski w roczniku „Rzeczpospolita Akademicka", podaje teoretyczne wyliczenie cyfry wskazującej, ilu ludzi z wyższem wykształceniem winno wstępować w życie rocznie.

Obecna liczba fachowców z wyższem wykształceniem, zatrudnionych w poszczególnych dziedzinach wynosi:

1) urzędnicy państwowi i oficerowie 30.000 osób,

2) siły techniczne, przemysł i górnictwo 20.000,

3) nauczyciele szkół średnich i wyższych 20.000,

4) lekarze, weterynarze i farmaceuci 15.000,

5) rolnicy, technicy rolni i leśni — 5.000,

6) handel, banki i biura techniczne 15.000,

7) inne i wolne zawody 15.000 i

8) emigracja 5.000. Razem 125.000 osób.

Ponieważ według obliczeń statystycznych fachowiec z wyższem wykształceniem pracuje przeciętnie 20 lat w swym zawodzie, wnosić można, że liczba kończących studja wyższe winna wynosić corocznie $^1/_{20} \times 125.000 = 6.250$ osób. Przyjmując, że przeciętny czas trwania studjów wynosi lat 6 — dochodzimy, iż liczba młodzieży akademickiej wynosić powinna $6 \times 6.250 = 37.500$. Obecna liczba młodzieży studjującej na wyższych uczelniach waha się około 36 tys.

Z obliczeń prof. Świętosławskiego wynikałoby, że młodzieży studjującej nie ma w Polsce za dużo, czyli, że każdy człowiek, po ukończeniu wyższych nauk może otrzymać posadę.

Życie mówi jednak co innego. Wiadomo, że tysiące ludzi z akademickiem wykształceniem daremnie puka o pracę, której im odmawiają. Po urzędach i instytucjach prywatnych nieraz można czytać tabliczki z napisem: „Podań o posady nie przyjmuje się". Teoretyczne obliczenie prof. Świętosławskiego nie jest zatem ścisłe, przypuszczalnie ludzie z wyższem wykształceniem pracują przeciętnie dłużej niż lat 20 i dlatego dla kończących nauki nie ma pracy!

I stan ten będzie trwał aż do czasu, dopóki przemysł się nie rozwinie, dopóki nie zacznie się odbudowywać miast i wsi, dopóki rząd nie zacznie budować dróg, mostów, osuszać bagien itd. Setki inżynierów, prawników znalazłoby przy tem zajęcie.

Trzeba zreorganizować życie gospodarcze a wtedy wszyscy będą mieli pracę i nie będzie nadmiaru głodnej inteligencji.

—:::—

Krwawy terror w Rosji.

WARSZAWA, 18. 11. (AW). „Express Poranny" donosi: Sowiecki sąd okręgowy w Berdyczowie skazał na karę śmierci atamana powstańców przeciwsowieckich Rudyja, oraz powstańców Trusiaka, Turkota, Gamagę, Pasiecznyja, Szachworosta i Mazura. Wszyscy skazani zostali rozstrzelani.

—:::—

Sąd nad Korfantym.

WARSZAWA, 18. 11. (AW). W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się obrady sądu marszałkowskiego w sprawie posła Korfantego. Przewodniczyć będzie poseł Thugutt, członkami kompletu będą posłowie Diamand i Żółtowski.

—:::—

Samobójstwo wybitnego działacza sowieckiego Joffego.

MOSKWA. 18. listopada. (Pat.) Wczoraj wieczorem w związku z długotrwałą chorobą nerwową popełnił samobójstwo Adolf Joffe. Ostry stan jego choroby nerwowej datował się już od r. 1922. Joffe urodził się w roku 1883, był jednym z wybitniejszych działaczy w przewrocie bolszewickim, z ramienia rządu bolszewickiego brał udział w rokowaniach pokojowych w Brześciu litewskim, a w r. 1918 piastował stanowisko pierwszego ambasadora sowieckiego w Berlinie, w r. 1922 był członkiem delegacji sowieckiej w Genui i kolejno pełnił obowiązki posła sowieckiego w Tokio i Wiedniu. Po powrocie z zagranicy Joffe mianowany był zastępcą przewodniczącego Centralnego Komitetu Koncesji ZSSR.

Rozpoczęcie rokowań polsko-niemieckich

KRAKÓW, 18. 11. (Pat.). „Il. Kurjer Codzienny" ogłasza dziś wywiad swego berlińskiego korespondenta z dyr. Jackowskim, który oświadczył, że konferencja jego z min. Stresemannem trwała godzinę. Na konferencji tej p. Jackowski przedstawił postulaty rządu polskiego, dotyczące eksportu polskiego do Niemiec, a w szczególności eksportu węgla i produktów hodowlanych. Chodzi tu o interpretację przepisu niemieckiej ustawy weterynaryjnej i ustalenie kontyngentu wwozowego dla węgla polskiego. Co się tyczy eksportu polskiego drzewa do Niemiec, to umowa w tym względzie stanowi odrębne zagadnienie i nie wchodzi w zakres rokowań o traktat handlowy. Na zapytanie, czy minister Stresemann zawiadomił dyr. Jackowskiego o odwołaniu p. Lewalda ze stanowiska kierownika delegacji niemieckiej do rokowań z Polską, dyr. Jackowski oświadczył, że minister Stresemann istotnie go o tem zawiadomił. Następnie dyr. Jackowski potwierdził również fakt ustąpienia Dr. Prądzyńskiego ze stanowiska kierownika delegacji polskiej i zaznaczył wreszcie, że następca jego dotychczas nie został mianowany. Wymieniane jest jednak nazwisko prof. Twardowskiego z Wiednia jako kandydata na to stanowisko. W końcu dyr. Jackowski oświadczył, że po omówieniu podstawowych zasad prowadzenia rokowań w Berlinie, rokowania o traktat handlowy toczyć się będą równocześnie na drodze dyplomatycznej za pośrednictwem posła Rauschera w Warszawie, a w szczególowych sprawach gospodarczych między fachowemi delegacjami. — Dyrektor Jackowski dał wyraz swemu optymizmowi co do wyniku rokowań.

BERLIN, 18. 11. (Pat.). W związku z komunikatem biura Wolffa o rozmowach ministra Stresemanna z dyr. Jackowskim, Voss. Ztg. twierdzi, że wrażenie spotkania wczorajszego było niezwykle korzystne. W ciągu rozmowy poruszona miała być sprawa wyboru przewodniczących przyszłych delegacji do rokowań handlowych. W dalszym ciągu Voss. Ztg. podkreśla, że w rozmowie wczorajszej poruszone zostały między innemi główne zagadnienia natury gospodarczej. — przyczem stwierdza, iż żaden z zakresów życia gospodarczego nie nastręcza trudności, których nie dałoby się przezwyciężyć. W związku z tem dziennik wyraża nadzieję, że po wczorajszej rozmowie ministra Stresemanna z dyr. Jackowskim oczekiwać należy w najbliższym czasie pomyślnego zakończenia rokowań polsko-niemieckich w sprawie wwozu drzewa do Niemiec, które to rokowania wczoraj rozpoczęły się w Warszawie.

Z krzyżem w ręku usiłował rozebrać kobietę w kościele.

LUBLIN, 18. 11. (AW). Dnia 17. bm. o godz. 1-szej popoł. do jednego ze sklepów przy ul. Bernardyńskiej w Lublinie wszedł jakiś młody mężczyzna z krzyżem w ręce i począł się zachowywać podejrzanie. Właściciel sklepu, myśląc, że ma do czynienia z pijanym, usiłował go ze sklepu usunąć. — Wówczas nieznajomy schwycił znajdującą się w sklepie klijentkę Żofję Stacharę, porwał ją na ręce i mimo gwałtownego z jej strony oporu wyniósł ją na ulicę, następnie zas zbiegł z szamocącą się ofiarą do pobliskiego kościoła Bernardynów i tu usiłował ją rozebrać. Na krzyk napadniętej zbiegli się przechodnie i policja. Z trudem udało się wyrwać ofiarę z rąk szaleńca, którego zakuto w kajdany i odstawiono do komisarjatu. Okazało się, że jest to niejaki Stanisław Marciniak, chory umysłowo. Zamknięty w celi Marciniak padł na kolana i ani na chwilę nie przestawał się głośno modlić. Nieszczęśliwego przewieziono na obserwację do szpitala.

Straszna katastrofa górnicza w Afryce.

Zawalenie się pokładów na głębokości 1000 metrów.

LONDYN, 18. 11. (AW). Z Johannesburga (Afryka południowo-zachod.) donoszą o strasznej katastrofie górniczej, jaka wydarzyła się w kopalni w Crown. Oto zawalił się jeden z pokładów węglowych na głębokości 1.000 m. Dotychczas wydobyto trupy kilkunastu tuziemców. Dotąd nieznane są losy kilkunastu tuziemców i Europejczyków. — Istnieje nadzieja, że uda się ich wydobyć z pod ziemi żywymi.

Aresztowanie agitatora Obwiepolu w sutannie.

WARSZAWA, 18. 11. Wielkie wrażenie wywołała w Magierowie wiadomość o aresztowaniu tamtejszego wikarego i katechety szkolnego ks. Jana Teichmana. Aresztowania dokonano w szkole, w czasie, gdy ks. Teichman odbywał lekcję religji.

Aresztowanego wprost ze szkoły odwieziono pociągiem do Rawy Ruskiej.

Ks. Teichman, który pochodzi z Wielkopolski, był w Magierowie obożnym Obozu Wielkiej Polski. Z działalnością jego na tem stanowisku łączą fakt niespodziewanego aresztowania go.

LWÓW. 18 listopada. (A. W.) W jednem z pism ukraińskich pojawił się telegram o aresztowaniu ks. wikarego Jana Teichmanna w Magierowie, pow. Rawa Ruska. Ze sfer kompetentnych dowiadujemy się, że wiadomości tego pisma o aresztowaniu nie są zupełnie ścisłe. Ks. Teichmann został pod eskortą odstawiony z Magierowa do starostwa, w Rawie Ruskiej, z tego powodu, ponieważ bez podania motywów, nie zgłosił się w starostwie na trzykrotne wezwanie do stawiennictwa. Sprawa, w której wezwano ks. Teichmanna, ciągnęła się od ośmiu miesięcy. Ks. Teichmann, oskarżony był o zdzieranie plakatów zawiadamiających o obchodzie imienin marsz. J. Piłsudskiego w dniu 19. marca r. b. Ks. Teichmann odmawiał w starostwie wszelkich zeznań. Skazano go na grzywnę.

XV. KONGRES PARTJI KOMUN. ZSSR.

MOSKWA. 18. listopada. (Pat.) XV. kongres partji komunistycznej ZSSR. odbędzie się w Moskwie 1 grudnia b. r.

—:::—

Jak to na świecie bywa...

Bogate Indje.

Wielka nędza panuje w Indjach Wschodnich, w których mieszka i żyje 250 miljonów ludności. To wiadomo.

Ale nie wszyscy wiedzą, że w tym samym kraju znajduje się złota i drogich kamieni w świątyniach i pałacach radżów i maharadżów na 5 biljonów dolarów.

Pozatem Indje posiadają ogromne bogactwa naturalne w dziewiczych i kolosalnych dżunglach, które są warte więcej niż skarby wielu państw świata.

Wiedzą tylko dobrze o tem Anglicy, którzy z pomocą garści wojska, armat i aeroplanów Indjami rządzą.

Lud hinduski jak dotąd potrafi tylko cierpieć i umierać z głodu.

—:::—

Więzienia przepełnione.

Według ostatniej urzędowej statystyki w więzieniach federalnych St. Zjednoczonych, znajduje się w danej chwili 18.783 osób, skazanych za różne przestępstwa. Jest ciekawe, że wśród przestępców najliczniejsi są skazani za złamanie prawa o narkotykach.

Drugie miejsce zajmują więźniowie, którzy weszli w kolizję z prawem Volstead'a (prohibicją).

W roku 1918 w więzieniach federalnych znajdowało się 8.927 osób, czyli że w ciągu ostatnich dziewięciu lat liczba więcej niż podwoiła się, bo o 110 procent.

W tym samym okresie ludność powiększyła się tylko o 20 procent.

Statystyka dotyczy jedynie więzień federalnych. Sytuacja w państwach stanowych jest gorsza i co najważniejsze niema widoków, aby się polepszyła.

Nic dziwnego, że budżety muszą być z roku na rok coraz większe.

Ale Ameryka jest bogata...

—:::—

Zgromadzenie dzielnicowe.

W poniedziałek, 21. b. m. o godz. 6 wieczorem, odbędzie się zgromadzenie poufne P. P. S. w lokalu, przy ul. Zielonej.

Referat wygłosi tow. poseł A. HAUSNER „O położeniu gospodarczem i politycznem w kraju".

Za Komitet: Mydłowicz.

Rewizje polityczne we Lwowie.

W związku z aresztowaniem Eustachiewicza w Warszawie (o czem podajemy na 2 stronie), lwowska policja przeprowadziła rewizje u kilku osób, podejrzanych o rozszerzanie ulotek o gen. Zagórskim.

O świcie przeprowadzono rewizje u sekretarza Zw. Hallerczyków, studenta praw Jana Wandekamtego, zam. w Ratuszu, gdzie zakwestjonowano tylko książkę buchalteryjną Związku. Następnie przeprowadzono rewizje u członków zarządu tego związku, Marjana Chamajdesa, zam. przy ul. Na Bajki 7. u Bronisława Gajdacza, zam. przy ul. Długosza, w końcu zaś w drukarni Akademickiej, przy ul. Krzywej.

ARESZTOWANIE AGITATORA KOMUNISTYCZNEGO.

WARSZAWA. 18. listopada. (A. W.) Wczoraj policja aresztowała członka wydziału rolnego Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej Jana Cedora, który przed kilku miesiącami został zwolniony z więzienia za kaucją 2.000 zł. Cedor — mimo zakazu opuszczania Warszawy, — objeżdżał całą okolicę, organizując jaczejki komunistyczne.

—:::—

SKAZANIE KOMUNISTÓW W PIOTRKOWIE.

PIOTRKÓW. 18. listopada. (A. W.) Dziś w południe zapadł tu wyrok w toczącym się od 3 dni procesie komunistów z Radomska. Oskarżeni Solecki, Szpalke, Gołakowski, i Podskórniak skazani zostali na 4 lata ciężkiego więzienia. Oskarżeni Massalski, Marszałek, Goldberg, Krawczyk i Stronczyk na trzy lata. Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy.

—:::—

Pożar 1000 samochodów i łodzi motorowych.

NEW YORK, 18. 11. Prawdopodobnie z powodu eksplozji gazoliny powstał pożar, który ogarnął olbrzymi pięciopiętrowy gmach w, którym znajdował się magazyn samochodów. Pastwą pożaru padło ponad 1000 łodzi motorowych i samochodów. Straty obliczają na dwa miljony dolarów.

—:::—

Wypadek lotników angielskich w Kamienobrodzie.

Wczoraj popołudniu w Kamienobrodzie koło Gródka Jagiellońskiego, zmuszeni byli lądować lotnicy angielscy, którzy odbywali lot z Londynu do Indji. Przy upadku aparat został poważnie uszkodzony, wobec tego lotnicy postanowili odtransportować go koleją do Lwowa celem dokonania napraw'ek. Podczas transportu aparat przewrócił się na bok, przyczem dwóch mieszkańców Kamienobrodu którzy pomagali przy podnoszeniu samolotu, a to Mikołaj Sawraczek i Teodor Psiak doznali ciężkich obrażeń. Wieczorem przywieziono ich do Lwowa, zaś Pogotowie rat. z dworca odwiozło kontuzjowanych do szpitala. Wraz z nimi przyjechali lotnicy, którzy udali się do konsulatu angielskiego przy ul. Asnyka.

—:::—

Złodzieje kolejowi przytrzymani wraz z łupem.

Wczoraj o godzinie 4 rano na stacji w Brzuchowicach stwierdzono, że w drodze złodzieje rozbili wagon pociągu towarowego z którego skradli jedną pakę towaru. Równocześnie zauważono, że obok stacji przejeżdża auto, którego latarnie nie były oświecone, to też wywnioskowano, że złodzieje uwozili łup skradziony.

Niezwłocznie powiadomiono o tem komisarjat PP. na dworcu głównym, stąd zaś zaalarmowano komisarjat III. dzielnicy. Natychmiast wysłano stamtąd dwóch policjantów na rogatkę Zamarstynowską. Wkrótce potem zatrzymano przed rogatką auto, które nadjechało od strony Brzuchowic. Na widok posterunkowych „obsada" samochodu rzuciła się do ucieczki. Jednakowoż jeden tylko z jadących zdołał zbiedz, trzech zaś innych przytrzymali policjanci. Okazało się następnie, że byli to Karol Kazik, zam. w Bogdanówce l. 51, karany za kradzieże, który był właścicielem zatrzymanego auta, nr. 7456. Samochodem tym kierował Karol Marek, zam. przy ul. Grodeckiej l. 131, trzecim zaś był Jan Torba, zam. przy ul. Bilińskich l. 6. W aucie znajdowała się skrzynia, którą skradziono z wagonu. Złodziejom udała się gratka nielada. W pace tej bowiem znajdowała się wanilja, wartości

40.000 ZŁOTYCH,

która była przeznaczona dla składu towarów kolonjalnych pod firmą „Brazylja" w pasażu Hausmana l. 7. Łatwo sobie przedstawić humor przytrzymanych złodziei, których spotkał taki zawód. Zamiast bowiem do domu, zmuszeni oni byli udać się na spoczynek po nocnych strapacach do aresztu, auto zaś wraz z wanilją, zdeponowano w policji.

—:::—

Dział filmowy.

„Biała Niewolnica"

Główne role: Włodzimierz Gajdarow i Liana Haid.

Film ten utrzymany jest na odpowiednim poziomie artystycznym, w tonie egzotycznym. Akcja przebiega żywiołowo, obfituje w wiele momentów ciekawych, ze względu na ich oryginalne i estetyczne ujęcie. Reżyser sięgnął tylko po wartościowe momenty. Myśl przewodnią, jaką się uwypukla, to niemożliwość bliskiego współżycia dwojga ludzi odmiennej rasy. Młoda i piękna Europejka, mimo miłości pełnej poświęcenia, jaką żywi do arabskiego beja, nie może uledz zwyczajom wschodnim, i ceniąc wolność nadewszystko ucieka z Tangeru do Europy.

Demoniczną postać arabskiego beja, który mimo europejskich cech zewnętrznych jest w istocie człowiekiem wschodu, odtworzył Włodz. Gajdarow były aktor słynnego teatru Stanisławskiego, ujmując całą skalę buchających, temperamentem południa, momentów w więzy umiarkowania i artyzmu pierwszorzędnego aktora.

Liana Haid, uwypukliła z artyzmem bogato skalę uczuć, szarpanej ciężkiemi przeżyciami istoty.

Reżyserja filmu zasługuje na uznanie. Umiarkowane i umiejętne nadanie filmowi cech egzotyzmu, przyczynia się do podniesienia jego poziomu artystycznego. Zdjęcia są piękne i oryginalne. Efektowne oryginalne są krajobrazy z Tangeru, widoki pustyni, ciekawe momenty z życia w Tangerze. Również efektowne jest ujęcie momentów, które widza trzymają w napięciu. Zdjęto w tym wypadku koła pędzącego automobilu i nogi galopujących koni. Obrazy te rzucane naprzemian, dają mocno zarysowany obraz groźnej rzeczywistości. E.

—:::—

SKAZANY NA ŚMIERĆ ZA ZAMORDOWANIE ŻONY.

BYDGOSZCZ. 18. listopada. (Pat.) Przed tutejszym sądem karnym zakończyła się w dniu dzisiejszym, tocząca się od dwóch dni rozprawa karna przeciw Adamowi Dobińskiemu z Leszna, oskarżonemu o zamordowanie w r. 1923 żony swej Anastazji. Dobiński skazany został na karę śmierci.

——

Z sali sądowej.

6 MIESIĘCY WIĘZIENIA, ZA POTURBOWANIE DOZORCY WIĘZIENIA.

Przed kilku tygodniami stanął 21- letni Jakób Brener, przed trybunałem sądu karnego, jako oskarżony o puszczanie w obieg falsyfikatów złotowych i dolarowych. Trybunał skazał go na półtora roku ciężkiego więzienia.

Dnia 28. października miano Brenera odstawić z więzienia przy ul. Batorego do Brygidek, przyczem dozorca Władysław Latawiec, usiłował skuć mu ręce, aby zapobiedz przed ucieczką. Brener stawił jednak opór dozorcy, i ugodził go pięścią tak silnie w twarz, że zranił go w wargę.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, jako oskarżony o stawianie oporu i zranienie funkcjonarjusza sądowego, będącego w służbie. Po przeprowadzonej rozprawie skazano go na 6 miesięcy więzienia.

—:::—

„KAPSEM" NA SZCZURY USIŁOWAŁ STRUĆ ŻONĘ.

27- letni Michał Szeremeta, zam. w Serdycy koło Szczerca, w maju 1926 r. poślubił Julję Ileńkównę, za którą wziął w posagu sześć morgów pola. Po roku Szeremeta począł zdradzać żonę ze swą popoprzednią kochanką, Hańką Kuź, matką jego nieślubnego dziecka. Pod jej wpływem postanowił on struć żonę, aby na stałe połączyć się z kochanką.

Aby usunąć od siebie podejrzenie, udał się w maju b. r. wraz z żoną na „misję" do Szczerca, skąd wrócił wcześniej do domu, gdzie wsypał truciznę do kawy, którą przygotował żonie. Ta po powrocie do domu spożyła posiłek, wkrótce jednak poczuła silne bole w żołądku i poczęła wymiotować. Po kilku dniach Szeremeta poczęstował żonę zatrutymi ziemniakami, powodując znów bole i wymioty, oraz kilkudniową chorobę. Szeremetowa domyśliła się wkońcu, iż mąż usiłuje ją struć. Przeszukała więc kieszenie jego ubrania, przyczem znalazła truciznę na szczury „Kaps". Powiadomiona o tem policja, aresztowała truciciela, który w śledztwie przyznał się do winy, przyczem obciążył swoją kochankę.

Wczoraj stanął on wraz z Kuziówną przed trybunałem sędziów przysięgłych, przyczem twierdził, że żonę nie chciał struć, tylko „nastraszyć". Kuziówna przeczyła natomiast jakoby Szeremetę namawiała do otrucia żony.

Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

Wspólna akcja holenderskiej partji z Zw. Zawodowymi.

Wskutek nieporozumień pomiędzy, ruchem zawodowym a Partją socjalistyczną w Holandji, została wybrana wspólna komisja dla uregulowania stosunków. Komisja złożyła sprawozdanie, którą przyjęły obydwie strony a wnioski przedłożone zostaną kongresom do uchwalenia. Wnioski są następujące:

1. Przy wszystkich sprawach odnoszących się do rozwoju interesów robotników i wzmocnienia ich siły należy wspólnie pracować. Wspólna akcja ma obejmować: odbywanie wspólnych kongresów i publicznych zgromadzeń, wydawanie pism, organizowanie demonstracji. 2. Z obydwu organizacji ma być ustanowiona gen. Rada do której mają należeć również do 5-ciu posłów i 2 naczelnych redaktorów pism partyjnych. Do zarządu partji Centr. Kom. Zw. Zaw. deleguje 2 członków i odwrotnie Partja deleguje do C. K. Z. Z. 2 członków.

Zanim partja ustanowi listę kandydatów do parlamentu, musi zwrócić się do gen. Rady o przedstawienie kandydatów ze strony Związków Zawodowych. Po uzgodnieniu z gen. Radą zostanie opracowany program wyborczy.

Gen. Rada zadecyduje, czy należy brać udział w rządzie, taksamo opracuje program rządowy. Wszystkie sprawy i konflikty gospodarcze, które mają lub mogą mieć polityczne znaczenie muszą przedtem być omówione w gen. Radzie przy współudziale zainteresowanych Związków.

Państewko, gdzie nie mają wojny ni władzy.

W Paragwaju, w sercu Południowej Ameryki, powstało w tych dniach nowe państwo, a założone zostało przez sektę Menonitów, którzy wielu rządom byli solą w oku.

Sekta ma w samych Stanach Zjednoczonych Ameryki przeszło 200 tysięcy zwolenników, a conajmniej 50 tys. w Kanadzie. Ludzie ci sądzą, że w Paragwaju znaleźli wreszcie swoją „Ziemię Obiecaną".

Menonici są pacyfistami, którzy nie uznają służby wojskowej. Nie chcą oni również nic wiedzieć o posłuszeństwie podwładnych w stosunku do władz. Pragnęliby posiadać własne szkoły, w którychby własną etykę propagowali i są zamiłowani w rolnictwie i hodowli bydła. Przeszedłszy wiele przykrych scysyj i konfliktów podczas wojny, przyszli Menonici do przekonania, że najlepiej dla nich będzie, gdy założą własne państwo.

Generałowi Robertsonowi, prezydentowi kilku olbrzymich banków, do którego Menonici zwrócili się w ostatnich czasach, udało się zrealizować plan tej sekty przy pomocy kilku bogatych rodzin Paragwaju.

Menonici nabyli przestrzeń ziemi rozciągłości 120 mil. ha. Jest to kraj bardzo urodzajny i piękny, a porównaćby go można z olbrzymim ogrodem, w którym rosną pomarańcze, cytryny, banany i bawełna. Rząd Paragwaju nadał Menonitom tak obszernie przywileje, że nowa kolonja może być uważaną za samoistne państwo w państwie. Dotychczas przybyło już tam 2 tysiące Menonitów, a punktem środkowym kraju jest miasto Porto Casalo, leżące jakie 3 tysiące klm. na północ od Buenos Aires. Osiedleńcy wybudowali już wiele domów, hotelów, teatrów, założyli kolonje, i t. d.

W Kanadzie i Stanach Zjednoczonych sprzedają Menonici swoje farmy, by się osiedlić w nowym kraju, gdzie pług zastąpi miecz i armatę.

ECHO LICZNIKÓW PRZED SĄDEM.

WARSZAWA, 18. listopada. (Pat.) Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał dziś w trybie odwoławczym sprawę inż. Pauli'ego, który został skazany przez sąd okręgowy I. instancji, na 2 miesiące więzienia za to, że na wiecu abonentów telefonicznych, odbytym na wiosnę r. b. postawił szereg zarzutów zniesławiających ministra poczt i telegrafów Miedzińskiego. Sąd apelacyjny wyrokiem swym utrzymał w mocy wyrok I. instancji, łagodząc jedynie wymiar kary, do 2 miesięcy aresztu.

—:::—

Separatyzm niemiecki na Górnym Śląsku

Organ Zw. robotników przemysłu metalowego w Polsce „Metalowiec" porusza bardzo przykrą sprawę separatyzmu niem. Zw. zadowowych na polskim Górnym Śląsku.

Czytamy tam m. in.:

„Zarząd naszego Związku Metalowców kilkakrotnie ponawiał próby skłonienia niemieckiego Związku Metalowców do przyłączenia organizacji działającej na Śląsku do naszego Związku. Na ostatnie pismo otrzymaliśmy odpowiedź Zarządu niem. Związku, charakteryzującą jak to towarzysze niemieccy zapatrują się na ruch organizacji zawodowej w Polsce: „domagamy się, aby Wasz Związek zaprzestał nalegać na przyłączenie niemieckich organizacji, ponieważ robotnicy sami tego nie chcą, a wprowadza to tylko podrażnienie".

„Metalowiec" wbrew temu stwierdza, że robotnicy niemieccy chcą zjednoczenia z polskim ruchem robotniczym, i na dowód przytacza niedawno uchwaloną rezolucję na zgromadzeniu w Król-Hucie po wygłoszonym referacie sekretarza niemieckiego Związku Metalowców, tow. Buchwalda, a która opiewa:

„Najpilniejszym zadaniem uświadomionej klasy pracującej musi być dążność, aby w Polsce istniał tylko jeden związek, obejmujący robotników bez różnicy narodowości i przekonań. Zgromadzenie potępia wszelki nacjonalizm w Zw. Zawodowych i zgadza się z zasadą, że w jednej organizacji zawodowej winni się znaleźć tak polscy jak i niemieccy robotnicy".

Sekretarz okręgowy Związku, tow. Rybicki, umieścił w „Gazecie robotniczej" artykuł, w którym omawiając seperatystyczne stanowisko niemieckich klasowych Zw. zaw. pisze:

„Tak jedne jak drugie związki należą do jednej i tej samej międzynarodówki, ale do istotnego połączenia przyszłoby w tutejszych warunkach dopiero wtenczas, gdyby organizacje polskie zechciały zrzezygnować ze swych odrębnych praw i poszły pod batutą organizacyj niemieckich. Widocznie chodzi tu o polityczne dążności ambitnych jednostek, niechcących dopuścić do zespolenia się klasowego ruchu zawodowego".

Na artykuł ten ukazała się odpowiedź w organie niemieckiej partji socjalistycznej „Volkswille" pełna zuchwałej ironji, zarzucająca tow. R., że chce odegrać rolę misjonarza, myśląc, że w Polsce tylko Związek Metalowców może mieć monopol na organizowanie robotników metalurgicznych, że do roku 1902 polscy robotnicy byli członkami niemieckich związków i jako tacy nie chcieli brać udziału w politycznej walce „o Niepodległość Polski", ponieważ dla niemieckich związków było to karygodnem głupstwem.

„Metalowiec" po daniu należytej odprawy, w której podnosi, iż żaden organ PPS. nie nazwał „karygodnem głupstwem" walki niemieckich towarzyszy i niem Związków zawodowych o wyzwolenie się z jarzma narzuconego przez Traktat Wersalski na zachodnie prowincje niemieckie, dodaje:

„Niemieccy związkowcy u siebie w Niemczech są zagorzałymi zwolennikami Centr. Zw. Zawodowych, zaś w Polsce zcentralizowanie całego ruchu zawodowego bez względu na wyznanie i narodowość, jakoś im nie dogodzą. Muszą więc wchodzić w grę jakieś inne cele, dla których są im potrzebne niemiecko-separatystyczne związki klasowe na Górnym Śląsku.

Dotąd robotnicy na Górnym Śląsku będą bez znaczenia i ponosić będą ciężkie szkody, dopóki klasowe Związki nie zdołają utworzyć jednej zwartej potęgi. Rezolucja robotników w Królewskiej Hucie dowodzi, że sprawa ta dojrzała do rozwiązania".

—:::—

Dlaczego technicy dentystyczni będą strejkować?

Powyższe zapytanie z pewnością jest zagadką dla całego społeczeństwa, które nie zdaje sobie sprawy, co skłoniło tychże do chwycenia się tej ostatecznej broni, do której uciekają się w ostateczności wszystkie zrzeszenia.

Od szeregu lat jest omawiana na łamach prasy wprowadzenie jednolitego ustawodawstwa w całej Polsce, wszak po dziś dzień obowiązują we wszystkich gałęziach, które w miarę możności powoli są zastępowane ustawami jednolitymi dla całego państwa.

Po wypadkach pamiętnych dla każdego obywatela Rzeczypospolitej majowych na równi z wszystkiemi innemi ustawami, projekt ustawy o wykonaniu praktyki dentystycznej w Polsce, miała wejść w życie drogą dekretu Prezydenta, który po długotrwałem wyczekiwaniu okazał się ostatecznie 18. czerwca 1927 r. i wszedł w życie od 27. czerwca b. r.

Jakiemi względami kierował się referent projektu ustawy dentystycznej, jest dla całego zastępu techników dentystycznych sprawą niewiadomą, gdyż w obecnych ustrojach cywilizacyjnych i naukowych dochodzi się do przekonania, że najprymitywniejszą potrzebą dla życia ludzkiego jest uzębienie, które zostaje wykonane nie przez Panów Lekarzy - dentystów, lecz jedynie przez technika dentystycznego.

Ustawa dentystyczna została wydana jedynie w tym celu, by nie powiększyć ilości zakładów dentystycznych, bo chodzi poszczególnym jednostkom o konkurencję, a nie o należyty rozwój dentystyki dla dobra ogółu społeczeństwa. Wiadomo jest ogólnie, że liczne zakłady t. zw. lekarsko - dentystyczne, mają tylko taką firmę, a wszelkie zabiegi tamże są wykonywane przez techników dentystycznych ku zupełnemu zadowoleniu całego społeczeństwa.

Strejk techników dentystycznych nie jest strejkiem o podłożu ekonomicznym, lecz manifestacją protestu przeciw pogwałceniu praw ludzi pracy, pogwałceniu wolności w wykonaniu swego zawodu i nie dania im możności zarobkowania.

Jak we wszystkich krajach europejskich tak i u nas w Polsce w przyszłości nie będzie w zupełności istniał technik dentystyczny, gdyż skazani oni są na wymarcie, a zastąpieni będą jedynie przez lekarzy dentystycznych, jednakowoż sąsiednie państwa dały daleko idące lepsze prawa dla tych ludzi, których już w przyszłości nie będzie, Ustawy w tych państwach biorą pod ochronę wszystkich techników dentystycznych będących w dniu wejścia ustawy w życie w zawodzie.

U nas natomiast ustawa o wykonywaniu praktyki dentystycznej nie jest zgodną z zasadami prawniczemi, gdyż działa ona wstecz, której brzmienie jest skierowane i przeciw tej znikomej ilości techników dentystycznych, którzy dziś posiadają już conajmniej lat 9 praktyki za sobą.

Wobec powyższego żądania techników dentystycznych b. zaboru austrjackiego idą w tym kierunku, by ustawą zostali objęci ci wszyscy technicy dentystyczni, którzy w dniu wejścia ustawy w życie mieli już za sobą ukończoną ustawową naukę, gdyż wstępując do zawodu dentystycznego widzieli zabezpieczoną swą przyszłość w obowiązującej ustawie austrjackiej, Nie wolno dziś żądać od człowieka, który pracuje i poświęcił się zawodowi dentystycznemu, by teraz szukał nowego zawodu.

Strejk techników dentystycznych Małopolski i części Śląska Cieszyńskiego jest protestem przeciw ustawie dentystycznej, która skazuje około 900 techników dentystycznych na zagładę i nędzną wegetacje a żądania ich idą w tym kierunku, by art. 14. ust. II. ustawy dentystycznej został zmieniony i aby zastąpić go nowelą zgodną z zasadami prawniczemi i ludzkiemi.

Jotwu.

Rządy komisarskie w Centralnem Towarzystwie Rolniczem.

Rząd cofnął przed kilku dniami subwencje Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu w Warszawie z powodu wybitnego ducha endeckiego, panującego w tej instytucji. Stwierdzono ponadto, iż czołowi ludzie tego Towarzystwa pod jego pokrywką uprawiali agitację polityczną, co pozostaje w sprzeczności ze statutem i celem tej instytucji.

W sprawie tej „Kurjer Poranny" podaje iż z powodu ujawnienia działalności politycznej Centralnego Towarzystwa Rolniczego, które do tego rodzaju działalności nie jest powołanem — istnieje podobno w kołach rządowych zamiar przydzielenia Towarzystwu komisarza rządowego.

Z Doliny.

Echa wizyty min. Składkowskiego. — Minister i kogut. — Niedola drobiu i psów. Z pod azjatyckich studni.

Zwykle prowincja ma swe dodatnie strony i swoje „ale". Niestety, ostatnie posiada obecnie przewagę w prowincjonalnych stosunkach i stąd owa „sielskość-anielskość" partykularza przestaje nęcić nawet idealnych spokojnisiów.

Chcę rzucić kilka charakterystycznych obrazków właśnie z prowincji, z Doliny. Zacznę od policji — ta bowiem zażywa w małomiasteczkowej atmosferze zrozumiałego prestigu.

Komendantem policji w Dolinie jest niejaki p. Windak. Pan komisarz na doliniańskim bruczku, to naprawdę „znana" figura, osobliwie od nagłej i niespodziewanej wizyty ministra Składkowskiego, któremu rządy p. Windaka w Dolinie bynajmniej nie przypadły do gustu, zwłaszcza pod względem dozoru porządku. Kacyk z Doliny oberwał też pucówkę od sanacyjnego ministra.

W czasie pobytu w Dolinie min. Składkowski nocował w hotelu w rynku. Naprzeciw hotelu mieszka żyd-fryzjer, który chował sobie wówczas koguta na szabas. Zbity z pantałyku p. Windak, pragnąc przecież zasłużyć się czemś ministrowi, z urzędu rozkazał golibrodzie skrócić koguta o głowę, w obawie, aby ten nieobliczalny śpiewak pianiem nie płoszył snu p. Składkowskiemu. — Żyd atoli odmówił przedwczesnej egzekucji na chudym jeszcze kogucie, za co gorzko odpokutował, gdyż wszechwładny p. Windak polecił posterunkowym niedopuszczać gości do fryzjerni, odgrażając się, że musi zniszczyć fryzjera w karze za krnąbrność i nieposłuszeństwo wobec władzy.

Od wizyty min. Składkowskiego p. Windak zrobił się tak wrażliwym i skrupulatnie służbistym na punkcie pieczołowitości o czystość i spokój w miasteczku, iż odczuło to nawet domowe ptactwo i zwierzęta. Wszak kury, gęsi i kaczki nie mogą pierzyć się więcej po podwórzach domostw, psom nie wolno szczekać, a niechby właściciel realności sprzeciwił się takiemu regime, w mig będzie lżejszy o 50—100 zł... grzywny. W drodze wyjątkowej protekcji, jedynie gnój ze stajni p. starosty może leżeć nieuprzątnięty na podwórzu tego dygnitarza. Zwyczajnych śmiertelników bezkrytycznie maltretuje się o lada głupstwo, posuwa się sekatury do absurdu.

Prowincjonalizm Doliny przebija się z kolei — między innemi — w conajmniej dziwnem pojmowaniu sprawy wychowania — młodzieży przez dyrekcję polskiego gimnazjum. W gimnazjum tem wydano np. zarządzenie, że uczniowie każdej z klas sami muszą iść z naczyniem do publicznych studzien po wodę, potrzebną w klasie. Tercjan szkolny nie dysponuje na to czasem, ponieważ nie brak mu ponoś zajęcia... prywatnie u dyrektora. A młodzież, jak zazwyczaj u studni, nierzadko coś pikantnego zobaczy i posłyszy, wcześniej się uświadomi do życia. Lecz cóż? Kuratorjum szk. we Lwowie, gimnazjum w Dolinie, trochę to za daleko... jedno od drugiego!?...

Możnaby w nieskończoność smagać zasłużonym batem ironji kołtuńskie stosuneczki w Dolinach itp. szczelinach Wschodniej Małopolski. Ponad wszystkiem zaś unosi się tutaj typowy zaduch bogoojczyźniany pp. Prószyńskich et comp., który niestety potrafił w pewnej mierze zaczadzić mózgi polskiej inteligencji na kresach. *St.—Fi*

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 19 listopada

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU Zw. niższych pracowników poczt., telegrafów i telefonów Kół miejscowych 1 — 2 odbędzie się dnia 20 b. m. Zbiórka o godz. 8. rano na dziedzińcu urzędu pocztowego Lwów 1.

UKR. TEATR w niedzielę, 20. b. m. daje dwa przedstawienia popołudniu o godz. 3-ciej oryginalny obraz z dawnych czasów ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Staryckiego, „Marusia Bohusławka" a wieczorem o 7.45 „Król kawy" operetka Müllera. W poniedziałek. 21 b m. melodyjną operetkę Kalmana: „Księżna cyrku", a we środę znaną komedję Hercega: „Niebieski lis". Bilety na niedzielę i poniedziałek sprzedaje tylko kasa teatru od godz. 10 rano. a pozatem Sojuznyj Bazar.

TRAGICZNY LOS NIEŚLUBNYCH DZIECI. Z powodu drożyzny, bezrobocia, oraz klęski mieszkaniowej, jest mało zawieranych związków małżeńskich. Natomiast rodzi się wiele dzieci nieślubnych które matki opuszczone przez kochanków, pozbywają się w różny sposób. Wczoraj znaleziono w rowie, przy drodze Wuleckiej zwłoki noworodka owinięte w papier, które odstawiono do Instytutu medycyny sądowej, za matką zaś zarządziła policja poszukiwania.

We wsi Osieczewo, pod Łodzią, tamtejsza mieszkanka Wiktorja Krawiecka, swe nieślubne niemowlę zadusiła i zakopała w ogrodzie. Psy wygrzebały zwłoki i pożarły. Szkielet ogryziony zauważyli jednak sąsiedzi i powiadomili o tem policję, która aresztowała występną matkę.

DOBRODZIEJE MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO W OPRESJI. Z abstynentów alkoholowych jak wiadomo nie wiele monopol spirytusowy ma pożytku. Natomiast „szmirusy" są prawdziwymi jego dobrodziejami, jakoże wysuszają flaszki spirytualji, skarżąc się jednak ciągle, na suchość w gardle. Jednym z „filarów" na którym opiera monopol swe powodzenie, jest Alfons Wrociński. Mąż ten zapewne z zadowolenia, że spełnia dobrą misję spijając mocną z silną, wyprawiał onegdaj w stanie pijanym brewerje na placu Krakowskim. Policja nie zważając, iż Wrociński tem samem urządza bezpłatną reklamę monopolowi, odtransportowała go do aresztu.

Ten sam los spotkał Aleksandra Seritera, oraz Grzegorza Tuffa, którzy w stanie pijanym wyprawiali awantury po ulicach miasta.

Leon Warecki, bardziej jednak „nagrzeszył". gdyż w stanie pijanym wywołał awanturę w ul. Kazimierzowskiej, przyczem obraził policjanta. Osadzono go również w areszcie.

ZŁODZIEJSKI SKŁAD MYDEŁ TOALETOWYCH W SZOPIE. Na budowie przy ul. Bocznej Na Błonie znaleziono ukryte w szopie 20 pudełek mydeł toaletowych marki „Feinseifen u. Parfumerie- Fabrik Gustav Böhm, Offenbach a. Main" oraz 32 pudełek mydeł firmy „Klein es Fia — Budapeszt". Mydła te zdeponowano w policji, gdyż pochodzą one prawdopodobnie z kradzieży kolejowej, na szkodę nieznanego kupca. Poszkodowany może je agnoskować i odebrać w urzędzie śledczym policji.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Marja Goszko, zam. przy ul. Potockiego l. 15, doniosła policji że 16. b. m. z poprzedniego jej mieszkania przy ul. Łyczakowskiej l. 46, jacyś osobnicy, dokonawszy włamania, skradli jej 4 materace, wartości 150 zł.

Salomon Migdan, zam. przy ul. Sieniawskiej, l. 11. został aresztowany za kradzież części składowych gramofonów, wartości 20 tys. złotych, na szkodę Bernarda Chuwena, zam. przy ul. Antoniego l. 2.

17- letni Tadeusz Lech został aresztowany za kradzież 10 kg. farby z budowy przy ul. Łyczakowskiej l. 43.

ZŁODZIEJ W ROLI PRACODAWCY. Wasyl Kowalczuk, rolnik, zam. w Miłoszowicach pod Lwowem, przybył wczoraj do Lwowa w celu poszukania zajęcia. W ul. Sykstuskiej spotkał on jakiegoś osobnika, który dowiedziawszy się, iż Kowalczuk szuka zajęcia, zaoferował mu posadę w sądzie Sekcja I. za sutą płacą, wiktem i ubraniem. Kowalczuk zgodził się chętnie, wobec tego nieznajomy „dobrodziej" zaprowadził go do tego gmachu, gdzie na drugiem piętrze dał mu drabinę i szmaty do czyszczenia okien Przy robocie nieznajomy polecił Kowalczukowi aby zdjął ze siebie kurtkę, którą ten ze sobą zabrał, udając się rzekomo po herbatę dla pracującego. Po dłuższym czasie, gdy nikt nie zjawiał się, Kowalczuk nabrał podejrzenia, a zasięgnąwszy informacji u dozorcy przekonał się, że padł ofiarą oszusta. Powiadomiona o tem policja wedle opisu sprawcy domyśliła się, że oszustem był znany złodziej Jakób Aleksandrów. Wkrótce potem odszukano oszusta, który w międzyczasie zdołał kurtkę już sprzedać. Nazwiska nabywcy aresztowany nie chciał jednak zdradzić, to też Kowalczuk pozostał bez ciepłego okrycia na zimę. Pomysłowy złodziej „zapracował" jednak na dłuższy, bezpłatny pobyt w więzieniu, dokąd go odstawiono.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW POTWORNEJ ZBRODNI. Dnia 30. sierpnia. b. r. we wsi Wilcza Wola pow. kolbuszowskiego, trzech zamaskowanych opryszków po zrobieniu otworu w dachu dostali się do wnętrza domu Józefa Puzia. Opryszki, zbudziwszy domowników, domagali się od Puzia wydania dolarów, które córka jego Katarzyna przywiozła z Ameryki. Napadnięty stawił jednak opór, i chwycił za lufę karabinu, skierowanego do siebie, żona zaś jego usiłowała zedrzeć maskę z twarzy opryszka. W tej chwili kolega jego strzelił do Puzia i zranił go śmiertelnie w brzuch, żonę zaś jego postrzelił w szyję. Córka postrzelonego Katarzyna, widząc to, usiłowała zbiedz. Jednakowoż dosięgnął ją strzał bandyty w sieniach i zabił na miejscu. Druga córka Puziów Zofja zdołała jednak wybiedz przez okno, i krzykiem zaalarmować sąsiadów. Opryszki wobec tego zrezygnowali z łupu, i zbiegli w ciemnościach nocy. Policja, przeprowadzając dochodzenia ustaliła, że sprawcami potwornej tej zbrodni są 21- letni Bartłomiej Sudoł, brat jego 18- letni Andrzej, ucz. V. klasy gimn. oraz stryjeczny ich brat Stanisław Sudoł. Aresztowani pomimo dowodów nie przyznali się do winy. Odstawiono ich do sądu w Kolbuszowie.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3.30 pop. „Młynarz i jego córka".
Sobota, o godz. 7. wiecz. „Lohengrin".
Niedziela, o godz. 3. pop. „Fedora".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wśród sukien roztańczonych".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Piękność premiowana".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Piękność premiowana".
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Fura słomy".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 4. popoł. „Kot w butach". Przedstawienie dla dzieci.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Aaa!!! Proszę siadać".
Niedziela, o godz. 12. w południe. „Kot w butach" Przedstawienie dla dzieci.
Niedziela, o godz. 4. popoł. „Aaa!!! Proszę siadać".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Aaa!!! Proszę siadać".
Poniedziałek, godz. 7.30 wiecz. „Małgorzata z Navarry". Gośc. wyst. Jadwigi Smosarskiej.

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"
pod dyr. I. Stadnyka.

Sobota, 19. b m. „Zaczarowane Koło".
Niedziela, o godz. 3. pop. „Marusia Bohusławka".
Niedziela o godz. 7.45 wiecz. „Król kawy".
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Księżna cyrkówka".
W środę o godz. 7.30 wiecz. „Niebieski lis".
Bilety w Sojuznym bazarze, (ul. Ruska).

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Środa, 23. listopada: Jovita Fuentes, najznakomitsza śpiewaczka japońska.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Biała niewolnica. Włodz. Gajdarow.
APOLLO: Zew Morza.
PALACE: Ostatnia miłość następcy tronu.
LEW: Blaski i nędze życia kurtyzany.
CHIMERA: Eskapada młodej mężatki.
ŚWIATOWID: „Włóczęga z zachodu".
CASINO: „Jackie u ludożerców".
FATAMORGANA: Bajka o miłości.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś pop. dramat Raupacha: „Młynarz i jego córka". Ceny najniższe. Wieczorem „Lohengrin" z p. Cywińską w partji Elzy i p. Kowalskim w partji tytułowej. Jutro, w niedzielę pop. o godz. 3-ciej po cenach znacznie zniżonych opera Umberta Giordano: „Fedora" z p. Platówną w partji tytułowej. Wieczorem sztuka Rossa di San Secondo: „Wśród sukien roztańczonych".

JULJUSZ OSTERWA w Teatrze Wielkim. Znakomity artysta i twórca „Reduty" Juljusz Osterwa, przybywa w przyszłym tygodniu do Lwowa, by wziąć udział w uroczystym obchodzie 20-tej rocznicy zgonu Stanisława Wyspiańskiego. Świetny artysta grać będzie rolę Konrada w Wyzwoleniu, które teatr lwowski wystawia po raz pierwszy w dwadzieścia pięć lat po powstaniu dzieła. Wspaniały ten utwór, prorocza apoteoza państwowości polskiej, ukaże się tylko kilka razy.

TEATR NOWOŚCI występuje dziś z premierą najnowszej komedji- krotochwili Wł. Jastrzębiec- Zalewskiego p. t.: „Piękność premiowana". Jutro w niedzielę o godz. 3.30 popoł. — po cenach znacznie zniżonych farsa Z. Kaweckiego: „Fura słomy". Wiecz. o godz. 7.30 w dalszym ciągu „Najpiękniejsza z kobiet" z p. Grabowską i reż. Dembowskim w partjach czołowych.

WYSTĘPY JADWIGI SMOSARSKIEJ w Teatrze Małym, będą senzacją dla Lwowa. Oprócz Smosarskiej w interesującej premierze wystąpią pp.: Peliński, Nawrocki, Lewicki, Szczepański, Podhorski, Posiadłowski, Dorwski, i wielu innych oraz p. Koch-Więckowska, Nyczówna, Wanatówna.

—:::—

Sypiał w trumnie w grobowcu

bo nie miał mieszkania.

Niezwykłą sprawą „mieszkaniową" zajmował się niedawno sąd pokoju w Norymberdze.

Przed sądem stanął pewien młody człowiek, oskarżony o drobną kradzież.

— Gdzie pan mieszka?...

— Za miastem...

— Ale gdzie?...

Oskarżony, były urzędnik, był coraz bardziej zmieszany.

Wreszcie wyznaje:

— Panie sędzio, nigdzie znaleść nie mogłem mieszkania. Zresztą trzeba za nie zapłacić drogo Próbowałem nocować w ogrodach ale nie zdąży człowiek zasnąć, kiedy go już budzą, zmuszają do szukania nowego zacisznego kąta. Oto panie sędzio, od trzech miesięcy mieszkam... na cmentarzu. Pan sędzia zapewne zna ten piękny familijny grób rodziny naszego burmistrza. Kiedyś, przypadkowo, znalazłem się w liczbie oglądających grobowiec. Zauważyłem, że jedna z trumien jest próżna. Więc... wprowadziłem się tam.

Dobre wybrałem miejsce zamieszkania, bo w przeciągu trzech miesięcy nie niepokojono mnie ani razu.

Kiedy policja sprawdziła „adres" oskarżonego, okazało się, że istotnie, grobowiec był zamieszkiwany. Znaleziono w trumnie bieliznę, przybory tualetowe, a nawet fotografję młodej dziewczyny, przyjaciółki oskarżonego...

Zresztą, wszystko było w porządku.

Inne trumny stały obok, nie tknięte.

Sędzia uniewinnił młodego człowieka od zarzutu kradzieży, ale skazał go na tydzień aresztu za profanację miejsca wiecznego spoczynku...

Może teraz dopiero ten „człowiek o mocnych nerwach" wyśpi się po ludzku.

Możliwe, że cała ta historja jest fantastycznym wymysłem reportera, będącego zawsze w pościgu za senzacją. Ale jest równocześnie bardzo prawdopodobna, gdyż w obecnych warunkach mieszkaniowych wielu nieszczęśliwców zgodziłoby się nawet — na nocleg w grobowcu, byle się ochronić przed zimnem i wilgocią pod gołem niebem...

—:::—

Ze sportu.

WYDZIAŁ LW. TOW. KOLARZY i Motor. zawiadamia swych członków, że zorganizowaną została sekcja łyżwiarska. Chętnych prosimy zgłaszać się jak najrychlej w lokalu klubu przy ul. Mickiewicza l. 26. u pp. Łowczyńskiego lub Borodajkiewicza, względnie pisemnie pod adresem sekretarjatu ul. Legjonów 13. Zaznaczamy, że członkowie tej sekcji, będą korzystać ze zniżek wstępu.

—:::—

Ciekawa ankieta
w sprawie wierzeń religijnych.

W Berlinie wyszła książka dra Pawła Piechowsky'ego pod tytułem: „Wiara proletarjatu w świetle własnych poglądów“. Jest to wynik ankiety, którą autor rozpisał w Neukölln przeważnie w kołach tamtejszych socjalistów i komunistów. Autor, jako teolog miał początkowo działać wśród organizacji kościelnych, ale zwrócił się właśnie do sfer robotniczych aby usłyszeć ich pogląd na kwestję religji.

Na pięć tysięcy rozesłanych zapytań otrzymał jedną dziesiątą odpowiedzi. Przy wyszukiwaniu adresatów, autor opierał się na informacjach swych znajomych i przyjaciół; organizacje partyjne wstrzymały się od pomocy w tym względzie.

Pewne czynniki, uważają powyższą ankietę za bezcelową, a to z tego względu, że ogół zdrowo myślących ludzi, już dawno przeszedł nad temi kwestjami do porządku dziennego.

Odrzucenie kościelnego, dogmatycznego sposobu myślenia, jakie daje się zauważyć w odpowiedziach, jest równie bezwzględny, u tych którzy tylko oficjalnie należą do kościoła, jak i u tych, którzy już dawno z nim zerwali.

Wśród ogólnej ilości odpowiedzi, w sprawie wymienionej ankiety, niewiele jest listów świadczących o sympatji i przywiązaniu do religji. Na 500 odpowiedzi zaledwie w pięciu autorzy mówią z sympatją o kościele. i religji, a zaznaczyć należy, iż żaden z autorów tych odpowiedzi nie jest ani zawodowo ani politycznie zorganizowanym.

W przeważającej ilości, odpowiedzi są utrzymane w formie rzeczowej, a bardzo często pewne kwestje religijne traktowane są z szyderstwem. Chrystusa uważają niektórzy za jednego z pierwszych socjalistów, a wszyscy traktują go z czcią i szacunkiem, lecz bez wszelkiej kościelnej legendy, jako syna bożego. Również wszelkie inne kwestje, tak z dziedziny dogmatyki, jak i metafizyki kościelnej odrzucają autorzy w zupełności.

Warto nadmienić wyjątki z odpowiedzi, ze względu na realizm, jaki z nich bije.

Jeden z autorów mówi:

„Przed śmiercią, nie odczuwam najmniejszego lęku, oczekuję jej w spokoju z czystem sumieniem, wiem, iż nie zmartwychwstanę i nie chcę tego“.

Inny mówi z goryczą:

„Jestem jak maszyna związany z pracą, życie jakie prowadzę nie przedstawia dla mnie wartości, nie przywiązuję żadnej wagi do mego bytowania“.

Jednak oprócz tych głosów, pełnych zwątpienia, są inne, tchnące idealizmem i optymizmem, pełnym wiary w przyszłość ludzkości. Charakterystyczny jest, w tym tonie brzmiący pogląd:

„Istotny sens życia jest niezbadany. Czuję się zadowolony, iż moje życie wypełnia idea: Rozsądek i miłość ludzkości i w imię tych idei działam“.

Autor w swych końcowych rozumowaniach dochodzi do poglądu, że odpowiedzi na ankietę świadczą o zamieraniu wyobrażeń religijnych pod wpływem bogatych doświadczeń wojny światowej, w czasie której kościół zajmował stanowisko wsteczne.

T. U. R. we Lwowie

urządza w poniedziałek 21. listopada b. r. o o godz. 7. wiecz. w Zw. Zaw. Prac. Gminnych odczyt tow. dra Herschtala p. t. „Przez gminę do socjalizmu“.

We wtorek, 22. listopada b. r. w Zw. Zaw. Kelnerów, odbędzie się o godz. 4. pop. odczyt tow. M. Hankiewicza p. t.: „Socjalizm w dobie obecnej“.

Komunikaty.

Z. N. M. S.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akad.) zawiadamia, że dnia 19. b. m. o godz. 7. wieczorem odbędzie się w lokalu własnym, referat tow. Górskiego na temat: „Liga Narodów i jej ostatnie przesilenie“. Goście i sympatycy mile widziani.

Sekretarjat ZNMS. zawiadamia, że prolongata legitymacji na rok 1927 —; 8 odbędzie się każdorazowo na kółkach samokształceniowych i referatach.

Za Zarząd:

Salamander, sekr. Górski, przew.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET odbędzie się w poniedziałek wieczorem o godz. 7 w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Szpytowa Tekla, przew.

WALNE ZGROMADZENIE Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. odbędzie się w niedz ielę dnia 27. listopada o godz. 18-tej w sali Towarzystwa Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza l. 17.

Z ruchu zawodowego.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY Rady Zw. Zaw. odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 21. b. m. o godz. 7. wiecz. w sekretarjacie ul. Ossolińskich 10. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków z wyborów konieczna.

Kusznir. Żelaszkiewicz.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.